

# Trynkowski, Jan

---

## "Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia", Lucyna Szafran-Szadkowska, Opole 1983 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 75/1, 159-162

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Lucyna Szafran-Szadkowska, *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX stulecia*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Seria B: Studia i Monografie nr 85, Opole 1983, s. 144.

Pierwszym niepokojącym sygnałem dla czytelnika sięgającego po niniejszą książkę jest wyraźny kontrast pomiędzy niezmiernie ambitnie i szeroko zakrojonym tematem a skromną objętością monografii. Niepokój ten pogłębia się, gdy zaraz we wstępie czytamy: „Przedmiotem rozważań zawartych w tej pracy jest prześledzenie powstania i rozwoju teorii etnogenetycznych w historiografii polskiej od średniowiecza, poprzez odrodzenie, barok, oświecenie, romantyzm i pozytywizm. Wydzielenie powyższych etapów rozwoju koncepcji etnogenetycznych uzasadnione jest tym, że słowianoznawstwo było ściśle związane z określonymi prądami kulturowymi, z panującymi kierunkami filozoficznymi, a także stosunkami społeczno-politycznymi. Rzut oka na kształtowanie się pojęć etnogenezy Słowian, na ich społeczne oddziaływanie pozwala stwierdzić, że każda zwarta epoka historyczna o wyraźnej strukturze gospodarczej i polityczno-społecznej starała się sformułować własny styl spojrzenia i interpretacji procesów dziejowych Słowian” (s. 5). Zdaje się więc autorka sądzić, że taki np. barok czy oświecenie były „zwartymi epokami historycznymi o wyraźnej strukturze gospodarczej i polityczno-społecznej”. Wychodząca z tak sformułowanych założeń praca pozwala żywić obawy co do jakości rezultatów. I rzeczywiście, niepokój towarzyszący lekturze pierwszych stron książki, w miarę zbliżania się do zakończenia zamienia się w uczucie przygnębienia i smutku.

By uwierzytelnić te surowe sformułowania wystarczy przytoczyć fragmenty „Zakończenia”, gdzie zawarte są myśli mające być podsumowaniem rezultatów osiągniętych przez autorkę. „Zagadnienie etnogenezy Słowian jest jednym z najstarszych i najobszerniejszych zagadnień słowianoznawstwa. Zajmuje ono szczególną pozycję w dziejopisarstwie poczynając od starożytności poprzez wszystkie epoki historyczne” (s. 121).

„Zainteresowania dziejopisarzy średniowiecznych genezą Słowian wynikały ze swojej megalomanii narodowej — W historiografii średniowiecznej, obok akcentów związanych z polskim patriotyzmem narodowościowym, występują ślady idei słowiańskiej — czy to w formie podnoszenia tradycji słowiańskich, czy też haseł solidarności ludów słowiańskich. Przyczyną tego zjawiska był średniowieczny poziom świadomości narodowościowej, rodzący się w konfliktach zewnętrznych z sąsiadami” (s. 122).

„Okres renesansu wzbogacił teorie etnogenetyczne o identyfikację Słowian z niektórymi ludami, wspomnianymi przez historyków i geografów antycznych — Ogromną popularność w dobie odrodzenia, zyskała tzw. teoria sarmacka sformułowana przez Marcina Kromera — Czynniki, które zaważyły na rozwoju i kierunku sarmatyzmu, był wzrost poczucia narodowego w Polsce, wykształconego na gruncie walki z niemczyzną, wzrost świadomości słowiańskiej oraz potrzeba ogólnosłowiańskiej tradycji historycznej, dającej się przeciwstawić aspiracjom sąsiadów zachodnich” (s. 122 n.).

„W dobie oświecenia wysunięto nową problematykę słowianoznawczą. Zostały przewartościowane dawne poglądy o pochodzeniu poszczególnych etnosów a elementy mityczne oddzielone od dających się stwierdzić naukowo. Stawiano pytanie co do autochtonizmu Słowian i szukano ich kolebki europejskiej” (s. 123).

„Na pierwszą połowę XIX w. przypada właściwy rozwój badań nad pochodzeniem Słowian. Wtedy to osiągnięcia metodyczne wieku oświecenia spłotyły się z romantycznymi zainteresowaniami najdawniejszą przeszłością Słowian. Eksplozja tych zainteresowań inspirowana była w Polsce walką o odzyskanie niepodległości” (s. 123 n.).

„W latach sześćdziesiątych XIX w. naczelnym hasłem w nauce stał się pozytywizm — Z reguły ograniczano się do centralnego tematu jakim był rozwój koncepcji etnogenetycznych Słowian. Zostały przedstawione, w sposób metodycznie poprawny, kwestie autochtonizmu Słowian i ich europejskiej prakolebki — Twierdzenia ustalające pierwotne siedziby Wenedów w 1-szych wiekach naszej ery na obszarach między Karpatami a Bałtykiem przyczyniły się wydatnie do usunięcia nieporozumień o charakterze pozanaukowym” (s. 125).

Doprawdy nie wiadomo co bardziej tu należałoby podkreślić, czy miałość i powierzchowność jednych sformułowań, czy błędność pozostałych. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, traktując sprawę jako przykład postawy badawczej autorki, że nie tylko w cytowanym wyżej „Zakończeniu”, ale i w całej książce, omawiając „sarmacką” koncepcję pochodzenia Słowian czy Polaków, nie zauważa L. Szafrań-Szadkowska w ogóle faktu, że teoria ta służyła uzasadnieniu, „uświęceniu” istniejącej stratyfikacji społecznej, odnosząc się wyłącznie do „narodu szlacheckiego”. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że bez uwzględnienia takiego drobiazgu, nie sposób właściwie ocenić poglądów i ideologii autorów głoszących tę teorię, czy też autorów z nią polemizujących. Większość zresztą wywodów autorki ogranicza się do powierzchownej egzemplifikacji, że oto ten czy inny autor również interesował się pochodzeniem Polaków czy Słowian (autorka często zresztą nie odróżnia tych dwóch spraw) i że przodków ich szukał wśród Scytów, Sarmatów czy też innych ludów; nie towarzyszy tym konstatacjom najczęściej żadna refleksja zmierzająca do wyjaśnienia genety i funkcji rozmaitych koncepcji etnogenetycznych.

Nie chcę pisać szeroko o tym czego w omawianej monografii nie ma — wymagaloby to w gruncie rzeczy napisania nowej zupełnie rozprawy na ten sam temat. Nie mogę jednak pominąć ogromnej ilości, najdelikatniej mówiąc, potknięć, w które obfituje książka. Dla oszczędności miejsca ograniczę się do charakterystyki autorów i ich dzieł oddając głos samej autorce.

„Herodot z Halikarnasu (ok. 480—425 p.n.e.) w swej *Historii* przedstawił czasy wojen perskich z barbarzyńskim ludem nad Morzem Czarnym (521—485 p.n.e.). Dzieło jego podobnie jak cała literatura geograficzno-historyczna, jaką wydali Grecy, powstała w następstwie ich ekspansji na tereny nadczarnomorskie” (s. 16).

„Jordanes lub Jornandes, dziejopisarz łaciński z VI w., piszący głównie we Włoszech i Grecji, autor *Historii rzymskiej* i *Historii gockiej*. Obydwa wymienione dzieła ogłosił w 551 r. Jego przekaz nieudolny jako dzieło historiograficzne, zasługuje o tyle na wiarę, że oparte jest na obszernym, zaginionym dziele Kossiodora, powstałym w 1-szej połowie VI w., przedstawiającym to co znane było na temat Słowian w dworskim środowisku ostrogockim” (s. 20).

„Josephus Flavius, *Antiquitates Judaicae*, 93/94 r. — Praca ta powstała w I w.n.e. i zawiera dzieje Jafetydów i ich najbliższych potomków” (s. 25).

Długosz „jako dyplomata systematycznie kontaktował się z cudzoziemcami i bywał zagranicą”. (s. 35)

„Wyjątkową postacią, która na horyzoncie dziejów Polski XV/XVI w. odegrała doniosłą rolę był Jan Łaski (1455—1531) — „W późniejszym wieku w wyniku samorodnej autodydaktyki, licznych podróży, pędu intelektualnego w jego umysłowości dokonały się duże zmiany strukturalne i przewartościowania”. (s. 40)

„Wśród wielu badaczy starożytności słowiańskich po Janie Potockim, podróżniku i autorze szeregu prac historycznych, zainteresowania przeszłością Słowian wykazują: Wawrzyniec Surowiecki (1769—1827), Ignacy Benedykt Rakowiecki (1782—1838), Adam Czarnocki (1784—1825), występujący pod pseudonimem Zorian Dołęga Chodakowski, Jerzy Samuel Bandtkie (1768—1835), Tadeusz Czacki (1765—1813), Joachim Lelewel (1786—1861). Powyżsi przedstawiciele twórczego nurtu słowianoznawczego początku XIX w. nie byli *sensu stricto* historykami ani też archeologami”. (s. 73 n.)

Tadeusz Wojciechowski „krytycznie podchodził do interwencji sił nadprzyrodzonych” (s. 114); o tym samym historyku: „zdawał sobie sprawę z różnicy dzielącej historię od archeologii, ale pragnął zbliżyć je do siebie. Sam jednak oparł się głównie na źródłach toponomastycznych”. (s. 115)

I może tylko jeszcze trzy cytaty: „Genealogia biblijna ludzkości i połączony z nią rodowód Słowian stanowiły zasadniczy zrąb polskiego dziejopisarstwa średniowiecznego” (s. 24). „Rozkwit studiów geograficznych nastąpił w okresie odrodzenia. Nowoczesna kartografia rozpoczyna się dopiero w XV w., znajduje się ona pod urokiem pism Ptolomeusza, którego dzieło przetłumaczono na łacinę w początku XV w., a rozpowszechniono w latach sześćdziesiątych XV stulecia. Odrodzenie to również okres wielkich odkryć geograficznych i powstawania największych dzieł kartograficznych. Z ważniejszych pozycji kartograficznych omawianego tu okresu wymienić należy: mapę geografa z Rawenny (VII w.), mapę świata hiszpańskiego benedykty Beata z roku 776, mapę arabską Al-Battaniego z IX—X w., mapę świata Henryka — Kanonika mogunckiego z 1110 r., mapę św. Hieronima z 1150 r., mapę ścienną z katedry w Herenord z XIII w. oraz mapę ścienną z klasztoru w Ebstort z XV w. i XVI-wieczna mapa Europy Merkatora. Godna podkreślenia jest działalność pierwszego polskiego kartografa liczącego się w skali europejskiej, Bernarda Wapowskiego” (s. 32).

„Dobą pozytywizmu zwykło się określać cały okres dziejów kultury polskiej obejmujący lata od około 1840 do 1900. Pozytywizm zatem służy do oznaczenia chronologicznego odcinka dziejów kultury od mniej więcej powstania styczniowego aż po lata dziewięćdziesiąte XIX stulecia” (s. 99).

Tych dziesięć zacytowanych fragmentów książki L. Szafran-Szadkowskiej (a listę tę można by z łatwością przedłużyć), pozostawiam bez komentarzy, nie sądzę bowiem by były one potrzebne.

Zamieszczona na końcu książki bibliografia, rozbita jest na dwie części: „I. Literatura podmiotowa” (s. 127—133) i „II. Literatura przedmiotowa” (s. 133—137). Z części pierwszej zacytujemy przykładowo kilka pozycji: „Engels F. Pochodzenie rodziny własności i państwa 1884”; „Genesis — I-sza księga Pięcioksięgu, obejmuje kosmogonię biblijną i dzieje patriarchów”; „Klarnerówna Z. Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848. Warszawa 1926”; „Kronika Wielkopolska, napisana po łacinie ok. 1295 r.”; „Papłoński J. Źródła do dziejów Słowiańszczyzny J. Helmolda kronika słowiańska z XII w. Warszawa 1862 s. XI + 345”; „Źródło do dziejów Słowiańszczyzny J. Helmonda Kronika Słowiańska z XII wieku, przeł. J. Papłoński Warszawa 1862”. W części drugiej bibliografii zwraca uwagę brak wielu pozycji takich jak np.: Jacek Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy, XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979 (związcząca rozdz. II — „Problem etnogenezy wspólnoty polskiej”); Kazimierz Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Lublin 1979; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964; Cz. Deptuła, *Sredniowieczne mity genezy Polski*, „Znak” 1973, nr 233—234; W. Korta, *Sredniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966; B. Kurbiśówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959; Julian

Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968; Krzysztof Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiary*, Warszawa 1968; Kazimierz Śląski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968. Brak tych i wielu zresztą innych pozycji nie tylko w bibliografii, ale niestety i w całej książce. Jest to szczególnie szokujące w zestawieniu z twierdzeniem autorki, że „temat tu przedstawiony jest w znacznym stopniu tematem nowym, choć niektóre jego aspekty uwzględnione zostały w pewnej ilości prac historycznych, archeologicznych, językoznawczych, etnograficznych i antropologicznych” (s. 7 n.). Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na ogromną ilość literówek, przekręceń itp. Nie wszystkie można złożyć na karb nieważnej korekty. Nie chcę robić tu szczegółowej erraty, ograniczę się do wyrwykowego pokazania, jak potraktowane zostały nazwiska (i imiona) autorów i innych osób wymienionych w tekście książki.

Jest więc „Tacyt C.” (s. 133) i „K. Porfyrogeneta” (s. 20 — jest też „Konstantyn Pofyrogeneta”, s. 16), są „Teofilakt Simokrata” (s. 143), „Strabom” (s. 145) i „Eratostenes” (s. 140). Jest „T. L. Splawiński” (s. 112, 120), „Jan Ursyn Niemcewicz” (s. 142), „Talko Hrynkiewicz Jan” (s. 102, 143), „Kazimierz Nitsche” (s. 109, 142), „Szyrma Lech” (s. 70, 143), „F. Papec” s. 35 → na s. 136 występuje on jako „Papee T.”). W indeksie osób (s. 139—144) występuje „Święty Hieronim” (pod S.), „Hieronim ze Strydonu” oraz „Hieronim) — a odsyłać za każdym razem kierują do różnych stron książki jakby to były trzy różne osoby. Ogółem doliczyłem się na kilku stronach owego indeksu około 130 błędów różnego rodzaju...

Nie potrafiąc inaczej zakończyć krótkiego omówienia tej tak niedobrej książki, pozwolę sobie przytoczyć jedno zdanie z krótkiego angielskiego streszczenia zamykającego monografię L. Szafran-Szadkowskiej. Zdanie świadczące o dobrym samopoczuciu autorki: *The present study constitutes the first attempt of presenting Polish scientific investigations on ethnogenesis of original country of the Slavs ranging from the Middle Ages till the turn of the 19th century.*

Mam nadzieję, że nie będę odosobniony w opinii, że ukazanie się tej książki, nie wnoszącej do nauki nic nowego a obciążonej tak wielką ilością szokujących błędów, jest skandalem naukowym i wydawniczym, kompromitującym autorkę, jej macierzystą uczelnię, wydawnictwo a pośrednio całą polską naukę historyczną.

Jan Trynkowski

Heinrich Kunstmann, *Vorläufige Untersuchungen über den bairischen Bulgarenmord von 631/632. Der Tatbestand — Nachklänge im Nibelungenlied*, „Slavistische Beiträge” t. CLIX, Verlag Otto Sagner, München 1982, s. 104.

Autor, znany i wszechstronny językoznawca i literaturoznawca-slawista, w ostatnich czasach ogłosił wiele pomysłowych, choć po części nader kontrowersyjnych<sup>1</sup> tez dotyczących różnych szczegółów z dziejów pogranicza słowiańsko-niemieckiego we wczesnym średniowieczu. Niniejsza praca poświęcona została utrwalonemu w dziełach tzw. Fredegara i (późniejszego) Pawła Diakona jednemu z wcześniejszych w naszej europejskiej strefie kulturowej przypadków ludobójstwa, jakim było podstępne wymordowanie przez Bawarów na rozkaz króla frankijskiego Dagoberta I około 8 tysięcy Bułgarów (łącznie z rodzinami), uprzednio wypędzonych z Panonii przez Awarów. Według kroniki Fredegara (IV, 72) z pogromu uszedł jedynie (wódz?) Alciocus wraz z 700 współplemieńcami; udali się oni

<sup>1</sup> Por. omówienia kilku wcześniejszych prac Kunstmanna z tego zakresu: SZr. t. XXIV, 1979, s. 246 i „Slavia Occidentalis” t. XXXIX, 1982, s. 212—216.